

Grudziądz, 8 czerwca 2010, 9:50

Grudziądz. Dzieci czekają na rodziny zastępcze

Przemysław Decker

- W domu dziecka najbardziej brakowało czułości - wspomina Agnieszka Fus. Jej życie tak jak wielu innych dzieci nabrało sensu w rodzinie zastępczej.



Anna Dolecka ma teraz siedmioro dzieci, na zdjęciu jest sześcioro z nich. To (siedzą od lewej:) Mikołaj, Kuba, Darek, Michał (stoją:) Sandra i Agnieszka (Piotr Bilski)

Dom dziecka, w którym przebywała dziewczyna był przestronny i dobrze wyposażony. Brakowało w nim jednak tego co najważniejsze: miłości. Wychowawcy się starali, ale swoją troskę i ciepło musieli dzielić na kilkadziesiąt dzieci.

- Relacje z opiekunami były dobre, ale to byli dla nas obcy ludzie. Tej bariery nie dało się przeskoczyć - podkreśla dziewczyna.

Uśmiech jest najważniejszy

Bariery zniknęły trzy lata temu. Wraz ze swoim młodszym bratem Agnieszka przyjechała na wakacje do Grudziądza. Do placówki już nie wrócili.

- Nie mogłam na to pozwolić, dlatego zdecydowałam się utworzyć rodzinę zastępczą - tłumaczy Anna Dolecka, ciotka rodzeństwa.

Sama ma pięcioro dzieci, więc decyzja o przygarnięciu kolejnej dwójki nie była łatwa. Dolecka jej jednak nie żałuje. Dlaczego?

- Bo nie ma nic piękniejszego niż uśmiech dziecka - odpowiada kobieta.

Pod tymi słowami podpisuje się również Regina Szkudlarek. Wraz z mężem dwa lata temu wzięła pod swój dach małą Irenkę.

- Brat męża zmarł, a matka małej - mówiąc delikatnie - nie nadawała się na opiekunkę. Tak staliśmy się rodziną zastępczą.

Dzieci potrzebują miłości

W takich rodzinach w naszym mieście opiekę znalazło 122 dzieci. Wczoraj zarówno one jak i rodzice mieli swoje święto.

Na piknik z okazji Dnia Rodzicielstwa Zastępczego zaprosili ich pracownicy Centrum Pomocy Dziecku i Poradnictwa Rodzinnego. Impreza odbyła się drugi raz. Jej główny cel: promowanie rodzicielstwa zastępczego.

- Dzieci z placówek są fajne i tak jak wszystkie potrzebują miłości - mówi Maria Janowska, dyrektorka CPDiPR. - Choć naszym marzeniem byłoby żeby trafiły do adopcji, z każdej kolejnej rodziny zastępczej bardzo się cieszymy.

Po ubiegłorocznym festynie do grudziądzkiego domu dziecka zgłosiło się kilka małżeństw, które chciały zaopiekować się maluchami. Wszyscy mają nadzieję, że teraz będzie podobnie.

Psycholog pomaga

Każda rodzina otrzymuje wsparcie Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie. Są to pieniądze, na jedno dziecko od 500 do 1.000 zł.

Poza tym dzieci wraz z opiekunami mogą liczyć na wsparcie pedagogów i psychologów.

- Razem rozwiązujemy problemy wychowawcze, które pojawiają się w codziennym życiu - mówi Andrzej Lontkowski, pracownik MOPR.